

Mordercy Freddiego Graya bez zarzutów

28 lipca 2016

Prokuratura nie postawi zarzutów policjantom, którzy w radiowozie skatowali na śmierć 25-letniego Afroamerykanina, Freddiego Graya. Będzie kolejna fala zamieszek?

W kwietniu 2015 roku Freddie Gray został aresztowany za posiadanie małego noża sprężynowego, który zresztą zgodnie z amerykańskim prawem mógł mieć przy sobie. Został wciągnięty do radiowozu; kiedy go opuścił, miał kręgosłup przerwany w kilku miejscach i był nieprzytomny. Po tygodniu w szpitalu zmarł. Sześcioro funkcjonariuszy, znajdujących się w aucie po aresztowaniu zeznało, że obrażenia wynikały z faktu, że Gray obijał się o ściany auta podczas jazdy.

Śmierć Graya wywołała gniew wśród mieszkańców Baltimore. W mieście doszło do wielotygodniowych protestów i zamieszek, tysiące ludzi wyszły na ulice demonstrować sprzeciw wobec policyjnej przemocy i bezkarności sprawców w mundurach.

Burmistrz Baltimore, Stephanie Rawlings-Blake, jeszcze we wrześniu wypłaciła rodzinie zamordowanego mężczyzny astronomiczne odszkodowanie w wysokości 6,4 mln zł, zaznaczając jednocześnie, że pieniądze te nie są ze strony miasta oznaką przyznania się do winy. Wtedy jeszcze sądzono, że sześcioro policjantów odpowie za przemoc wobec Graya. Kierowca samochodu, Cezar Goodson, był oskarżony o morderstwo drugiego stopnia. Trójce innych funkcjonariuszy – porucznikowi Brianowi Rice'owi, sierżant Anne White i oficerowi Williamowi Porterowi – postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci, a pozostali policjanci, oficerowie Garrett Miller i Edward Nero, mieli odpowiedzieć za napaść.

W środę prokuratur stanowy Michael Schatzow ogłosił jednak oddalenie wszystkich zarzutów wobec Millera, który formalnie

aresztował Graya oraz zamknięcie sprawy – oznacza to, że za śmierć młodego mężczyzny nie odpowie nikt.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu